Nr. 168 | Kraków, niedziela 24 lipca 1927 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

„Kłamstwo powszechnego głosowania"

Z jednej skrajności przerzuca się Polska w drugą, od jednej mody przechodzi do drugiej!

Po wskrzeszeniu państwa polskiego powszechna była wiara we wszechmoc Sejmu. Sejm urządzi nam państwo, Sejm uporządkuje stosunki, Sejm będzie rządził. Gdyby tej wiary we wszechmoc Sejmu nie było — nie mógłby Sejm tak śmiało sobie poczynać jak to było w ubiegłych latach.

Przeważyły się szale i Sejm spadł bardzo nisko, a rząd poszedł bardzo wysoko. Teraz rząd wszystko robi: rządzi, wydaje ustawy i sam siebie kontroluje. Ludność kraju zniechęcona do jednego eksperymentu, pozwala teraz na drugi, równie skrajny i szkodliwy.

A jednak Sejm jest potrzebny. Zadaniem parlamentu, jako reprezentacji ludowej, jest **wydawać ustawy.** Obecny Sejm przed rokiem sam wyrzekł się tego prawa niemal całkowicie. Zadaniem Sejmu jest **uchwalać budżet;** rzecz to wielkiej wagi, bo chodzi o przeznaczenie pieniędzy, wpłaconych przez szerokie rzesze ludności i to prawo Sejmu zostało ograniczone za jego własną zgodą. Zadaniem Sejmu jest **kontrolować rząd,** w drodze wniosków, uchwał, interpelacyj i uchwalania rządowi swej ufności lub nieufności. Z tych praw Sejmu rząd obecny nic sobie nie robi.

Taki jest obecny, niezdrowy stan rzeczy. Zachęca on do powtarzania za Mussolinim, że „kłamstwo powszechnego głosowania zbankrutowało".

Nie zbankrutowało, ani we Włoszech, ani w Polsce, ani gdzieindziej. Prawdą jest tylko, że ataki na parlamentaryzm i na powszechne głosowanie są obecnie niezmiernie silne. Dają się im porywać nawet ludzie, którzy do niezbyt dawna uchodzili za szczerych demokratów. Ale czy mają słuszność?

Spójrzmy na Włochy. Tam można było wyzuć ludność ze wszelkich praw, bo za Mussolinim stoi siła trzystu tysięcy bagnetów milicji faszystowskiej i tyluż bagnetów wojska. Dzięki temu można było zrobić z izby deputowanych karykaturę parlamentu, można będzie parlament znieść całkowicie, można odebrać ludności prawa polityczne. Być może, że ustawy samorządowe opracowywane przez nasz Sejm są niedoskonałe, ale to, co jest we Włoszech — **nie jest wogóle samorządem.** Rady gminne zostały rozpędzone, a na ich miejscu są „podestowie", urzędnicy, mianowani przez rząd, nieodpowiedzialni przed ludnością i nieusuwalni przez ludność. Czy to doprawdy jest tak zachwycające? Czy doprawdy tak zachwycającą jest wolność poglądów, **ale tylko dla stronnictwa rządowego,** bo dla inaczej myślących jest sztylet, albo zesłanie na odludne wyspy?

Eksperyment Mussoliniego nie jest jeszcze ukończony, ale nie trudno przewidzieć, czem się skończy. Jeśli Mussolini zginie, **skończy się wojną domową o następstwo po nim.** Tak czy owak, **faszyzm skończy się rewolucją,** która przywróci „kłamstwo powszechnego głosowania" i przywróci parlamentaryzm. Jak bowiem nie można żyć bez chleba i wody, **tak samo nie można żyć bez wolności.**

W Polsce stosunki są bardziej złożone, niż we Włoszech, chociaż na szczęście daleko nam jeszcze do tego stanu rzeczy, jakim „cieszą się" Włochy. Demokracja polska walczyć musi z jednej strony **z chjeną,** która najskorsza byłaby do przeniesienia wzorów faszystowskich do Polski, gdyby nie to, że nie ma możności fizycznej dokonania przewrotu faszystowskiego. Przycichły tam trochę wołania o dyktaturę czarnych koszul nad Polską, ale na dnie serc marzenia te tkwią mocno. Z drugiej strony **rząd pomajowy** i zbliżone do niego grupy, które kroczą drogą likwidacji parlamentaryzmu. Wreszcie **komunizm,** który jest fotografią faszyzmu, ale wywołaną na papierze czerwonym.

Zapewne, ciężka to walka: na trzy fronty. Demokracja polska, skupiona w obozie socjalistycznym, podejmuje ją jednak. Jeżeli Polska **ma kroczyć w przyszłość drogą spokojną i bez wstrząsów, to niezbędny jest nawrót do parlamentaryzmu i demokracji.** Zapewne, kartka wyborcza sama przez się nie jest jeszcze cudownem lekarstwem na wszystkie niedomagania życia społecznego. Chodzi o to, jaki się z niej uczyni użytek. **A społeczeństwo jednak czyni postępy w tym kierunku.** Trudno, jesteśmy w tyle za innymi krajami, które mają za sobą długą szkołę życia politycznego. **Musimy się więc uczyć.** Małe dziecko, zanim nauczy się chodzić, nieraz potknie się i nabije sobie guza. Zanim nauczy się rozróżniać zimne od gorącego, musi sobie palce poparzyć. Społeczeństwo polskie uczy się chodzić i nabiło sobie przytem nie jednego guza. **Ale żadna nauka nie idzie w las.** Drugi Sejm był lepszy od pierwszego, trzeci będzie lepszy od drugiego. A likwidacja „kłamstwa powszechnego głosowania" i likwidacja parlamentaryzmu **mogłaby nas kiedyś w przyszłości doprowadzić do ciężkich, bardzo ciężkich wstrząsów. Lepiej ich uniknąć.**

Czy demokracja stoi w Polsce nad przepaścią?

Wywiad z posłem Dr. Diamandem

Zachwianie ustroju demokratyczno-republikańskiego — Kopjowanie Mussoliniego — Niewolnik zawodzi — Co powiedział grecki myśliciel — Legenda o żelaznej ręce — Jak cofnął się pan Romocki — Król czy prezes „towarzystwa weteranów" — Robotnicy uważają demokrację za swoją rzecz

Redakcja „Naprzodu" uzyskała wywiad z bawiącym chwilowo w Krakowie tow. posłem drem Diamandem, — jak wiadomo — jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów polskich.

Zadaliśmy tow. Diamandowi następujące zapytanie:

— Jak przedstawia się Wam obecny faktyczny ustrój polityczny Polski?

— Ściśle odpowiedzieć na to pytanie nie mogę. Uważam jednak, że **ustrój demokratyczno-republikański jest zachwiany.** Przeciwnicy tego ustroju czynią wszelkie usiłowania, ażeby znaleźć inną formę, **w której wpływ narodu byłby możliwie najmniejszy, a dowolność rządzących możliwie największa.** Największa jest skłonność do kopjowania Mussoliniego, ale położenie Polski jest zupełnie inne niż Włoch! Włochy, otoczone morzem i Alpami, nie są tak bardzo narażone na wpływy zagraniczne, jak Polska. Nie sąsiadują zresztą z bolszewją!

— Czy dążności dyktatorskie utrudnią nasze położenie międzynarodowe?

— Wiadomo, jak się dyktatura zaczyna, ale niewiadomo, jak się kończy. Być może, że rządy jawnie dyktatorskie mogłyby trwać przez czas jakiś bez gwałtownego przeciwstawienia się im. **Zupełnie atoli inaczej rzecz wygląda, gdy rząd musi odwołać się do obywateli dla obrony państwa.** Wtedy niewolnik zawodzi! Brak najważniejszego wówczas moralnego czynnika, tj. **poczucia godności obywatelskiej i praw obywatelskich,** których obywatelowi bronić wypada.

Któryś z greckich myślicieli powiedział, że w źle rządzonem państwie dobry człowiek jest złym obywatelem, a byt Polski związany jest z tem, by ludność polska składała się **z dobrych obywateli.** Dlatego uważam wszelkie poniżanie Sejmu, wszelkie ograniczanie swobód obywatelskich, odsuwanie ludu od aktywnego współdziałania w życiu politycznem **za szalony błąd!**

— W jakim stopniu znajduje się obecnie rozwój wypadków? **Czy groźba obalenia demokracji jest wielka?**

— Istnieje w Polsce legenda o silnym rządzie, o żelaznej ręce. **W rzeczywistości rzecz się ma wręcz przeciwnie. Rząd jest niebywale chwiejny, niebywale trwożliwy** i poważne przeciwstawienie się wywołuje ustępstwa rządzących. Wskażę tylko na sposób, w jaki b. premjer Bartel wywołał swoje usunięcie i jak łatwo zastosował się do woli Sejmu. **Powołam się na zachowanie ministra Romockiego, natychmiastową zapowiedź podniesienia płac kolejarskich i ofertę, uczynioną kolejarzom przez decydujące sfery, że p. Romocki ich zaprosi i zaprosi na konferencję.** Dlatego też trudno powiedzieć, które ze swych zamiarów rząd wykona. **Zależy to głównie od zachowania się ludności.**

— Czy możliwy jest jeszcze ratunek demokracji?

— Jeżeli ludność zrozumie, o co chodzi, jeżeli potrafi usunąć kwestje mniejsze na drugi plan, a zjednoczy się w zasadniczych sprawach, stanowiących o bycie Polski — **to niema dla demokracji żadnego niebezpieczeństwa w Polsce.** Nie mamy ani rodów królewskich, ani świeżej tradycji królewskiej, ani wyrzuconych szambelanów. **Stąd niema najważniejszych podstaw monarchizmu.** A nowy król, nie „z Bożej łaski", tylko tak sobie wybrany jak prezes „Towarzystwa weteranów", **to operetkowa figura!**

— Jakie zadanie przypada tu klasie robotniczej i partji socjalistycznej?

— Bez demokracji niema socjalizmu. Demokracja to droga pokojowej zmiany ustroju gospodarczego. Po demokracji politycznej w ślad idzie demokracja gospodarcza. **Dlatego demokracja jest podstawą pokojowej walki o dążenia robotnicze.** Dyktaturze wojskowej czy burżuazyjnej robotnicy nie mogąc się oprzeć o demokrację, przeciwstawiają dyktaturę bolszewicką. Dlatego dyktatura polityczna jest dla robotników bardziej niebezpieczna, aniżeli dla innych warstw. Stąd — **robotnicy uważają demokrację za swoją rzecz.**

List otwarty
pracowników państwowych do społeczeństwa

Poczucie sprawiedliwości społecznej, głębokie pokrzywdzenie szerokich mas obywateli, świadomość pilnej potrzeby społecznej i państwowej, zmuszają nas, przedstawicieli związków i organizacyj zawodowych do odwołania się w sprawie katastrofalnego położenia materjalnego pracowników państwowych do opinji całego społeczeństwa.

W społeczeństwie musi się wytworzyć świadomość, że dalsze trwanie sytuacji, w której przeszło 400.000 prac. państw., co wraz z rodzinami stanowi przeszło 1,500.000 osób, żyje poniżej elementarnej normy, niema ani chwili wolnej od troski o byt, nie może zachować należytego poziomu kulturalnego, nie może należycie kształcić dzieci, dbać o zdrowie swych rodzin, nie może produkcyjnie pracować, dalsze trwanie takiego stanu jest niedopuszczalne, stanowi ono zbyt wielką krzywdę społeczną, godzi w dobro i interes państwa. Jeśli wziąć pod uwagę, iż z pośród tej rzeszy ponad 75% otrzymuje uposażenie wg. X—XVI gr. uposażeniowych, nie mając zapewnionego nawet teoretycznego minimum egzystencji, że uposażenie znacznej większości tych pracowników waha się w granicy od 113—200 zł. ujawnia się wówczas istotny obraz nędzy pracowników państwowych.

Realna wartość płac pracowników państwowych w maju br. została obniżona, jak wynika z memorjału Komisji Opinjodawczej Pracy, od 14 do 43% w stosunku do „minimalnego“ głodowego stanu z roku 1923, przyczem w obliczeniach tych nie uwzględniono faktu, iż począwszy od dnia 1 I. 26 r. wysokość dodatku mieszkaniowego nie uległa zmianie, mimo, iż prac. państw. muszą uiszczać zwiększone opłaty komornego w myśl ustawy o ochronie lokatorów.

Należy zaś nadto liczyć się z tem, iż wskaźniki kosztów utrzymania, będące podstawą do obliczenia realnej wysokości płac, nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym. Wynika to przedewszystkiem stąd, iż w miarę obniżania się realnej wartości płac stosunek wzajemny cen poszczególnych artykułów, co ma wszak decydujące znaczenie dla obliczania wskaźników kosztów utrzymania, ulega znacznej zmianie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kosztów żywności, które w tym teoretycznym budżecie stanowią przeciętnie zaledwie 50%, podczas gdy w rzeczywistości sięgają od 75 do 90%. W ten sposób stwarza się sztucznie dalekie od rzeczywistości wskaźniki wzrostu kosztów utrzymania. I tak dalej możnaby wymieniać coraz to nowe pozycje, których ogólny bilans przynosi prac. państw. wciąż jedynie pogarszanie sytuacji z roku na rok. Nad całą warstwą społeczną wisi groza upadku materjalnego i moralnego, co za sobą musi pociągać obniżenie się stanu kulturalnego społeczeństwa, musi się odbić na życiu gospodarczem Polski, którego podstawowym warunkiem uzdrowienia jest wzmożenie zdolności konsumpcyjnej najszerszych mas pracujących. Równocześnie członkowie rządu składają daleko idące oświadczenia, a nawet zobowiązania, które nie są realizowane, potęgując w szerokich kołach pracowników państwowych coraz większe rozgoryczenie, podtrzymując stan wrzenia.

W tych warunkach jest rzeczą niepomiernej wagi, aby w społeczeństwie zapanowało przeświadczenie, iż w dziedzinie sytuowania pracowników państw. musi nastąpić wreszcie zdecydowana zmiana. Argumenty i przedstawienia poszczególnych organizacyj zawodowych nie mają posłuchu. Niema dotychczas istotnie konkretnych projektów naprawy stosunków.

Może ten głos rozbudzi świadomość ogółu, może uczyni ze sprawy przez nas poruszonej, sprawę ogólnej dyskusji i zainteresowania, wywrze swój ważki i decydujący wpływ na czynniki miarodajne, by uregulowanie tej sprawy uznały za konieczność państwową, która w hierarchji potrzeb państwowych wysunęła się na plan pierwszy i której lekceważenie może i musi wywołać groźne konsekwencje.

Prezydjum Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państw.: H. Raabe, St. Grylowski, Z. Duda, M. Kisielnicki, E. Raczyński.

Warszawa, dnia 19 lipca 1927 r.

Posiew krwawych dni wiedeńskich

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Wiedeń, 21 lipca.

Proletarjat wiedeński w tej chwili właśnie odprowadza na miejsce ostatniego spoczynku swych towarzyszów, padłych pod strzałami rozbestwionej policji, ofiary ohydnych dwóch dni, które pozostaną na zawsze w pamięci bojowników socjalizmu, jako nauka i przestroga na przyszłość. 15-minutowa przerwa w pracy jest ostatniem pozdrowieniem, przesłanem owym nieszczęsnym, a żałobne chorągwie, powiewające na wszystkich gmachach komunalnych, wyrażają stan duchowy mas robotniczych Wiednia.

Należy jednak zapytać: **czy na tem tylko kończy się tragiczny splot wydarzeń?**

Już dzisiaj bryzga prasa reakcyjna obelgami, skierowanemi pod adresem socjalnej demokracji, a nawet organy mieszczańskie, rzekomo sympatyzujące ze socjalizmem, nie starają się przedstawić stanu rzeczy w świetle objektywnem i ująć goryczy wypadkom, które jak katastrofa elementarna spadły lawiną na nowy i wiele obiecujący posiew pracy proletarjatu wiedeńskiego i jego czerwonej gminy, która dziś jedyna na świecie reprezentuje ewolucyjną, socjalistyczną i pomyślnie rozwijającą się budowę przyszłego społeczeństwa. Praca ta jednakowoż — jak się zdaje — jest teraz narażona na poważne niebezpieczeństwo i dlatego **należy dobitnie stwierdzić, że wina owych strasznych wydarzeń nie leży po stronie proletarjatu austrjackiego.** Należy nawet strzec się przed zwalaniem winy na czynniki komunistyczne, bo pod tą formą kryje się tylko złowieszcza pieść reakcji, która chciałaby przez to wyrazić, że silny front socjalnej demokracji austrjackiej może się stać narzędziem w rękach bolszewizmu.

Należy wobec tego jasno i dobitnie stwierdzić, że zgroza i szał ubiegłego piątku i soboty nie mają nic wspólnego z celową pracą socjalistyczną i że były tylko ślepym wybuchem rozgoryczonych mas robotniczych, które nie rozumiejąc się na formalnościach i kazuistyce prawniczej, widziały jednakowoż i widzą nadal, że zbrodniczy zamachowcy prawicowi uchodzą stale karzącej ręce sprawiedliwości. Rozgoryczenie mas robotniczych w ów feralny dzień piątkowy **nie miało absolutnie piętna rewolucji socjalnej**, a nawet osobniki przekonań komunistycznych, które oczywiście pragnęły wykorzystać namiętność mas, nie zdołały doprowadzić do ekscesów o charakterze przewrotowym. **Całe oburzenie skierowało się impulsywnie przeciwko dwulicowej sprawiedliwości.** Kto zaś jest dla ludu symbolem tej sprawiedliwości? — przedewszystkiem policja. Cóż dopiero, jeżeli policja nie rozumiejąc sytuacji przeprowadza lekkomyślne **ataki konne!**

Podczas zwykłych demonstracyj partja socjalnodemokratyczna utrzymuje stale masy w stalowej dyscyplinie. W piątek jednakowoż kierownictwo partji nie dało żadnego hasła masowego wymarszu, uważając, że nawet oburzające uniewinnienie morderców nie może być tytułem dla demonstracji proletarjatu. **Okazało się jednak, że nawet ten dobroduszny robotnik wiedeński nie może znieść prowokacji**, którą był lekkomyślnie wydany wyrok, który bezkarnie daje broń w ręce reakcyjnych formacyj faszystowskich. I należy w dalszym ciągu stwierdzić, że jakkolwiek ekscesy przeciwko policji przybrały formy straszne, to policja w republice nie jest po to, aby myśleć tylko o własnem bezpieczeństwie, lub o t. zw. honorze! Jeśli nawet pierwsze strzały okazałyby się koniecznie, to jednak nikt nie potrafi usprawiedliwić dalszego **pastwienia się uzbrojonej policji na bezbronnych grupach i jednostkach.** Musi się przeciwnie przypuścić, **że ów szalony krok mas roboczych w Wiedniu był dla kół prawicowych doskonałą sposobnością, by okazać, że w czerwonym Wiedniu panuje jeszcze rząd reakcji.**

I dzisiaj opłakuje proletarjat wiedeński ofiary własnej nierozwagi, nie nauczony smutnem doświadczeniem, że tylko żelazna dyscyplina, karność i zwarty front jest skuteczną bronią w rękach klasy robotniczej.

Niedawno temu wykazały wybory do parlamentu austrjackiego, że suggerowany przez reakcję zwrot na prawo jest legendą, że sprawa socjalizmu postępuje niewzruszenie naprzód a czerwone kierownictwo gminy i kraju wiedeńskiego dało dowód, że proletarjat jest w stanie drogą pokojową i ewolucyjną służyć swym wysokim celom. Krwawe żniwo dwóch dni i nagonka prasy mieszczańskiej starają się pogłębić rany zadane gminie wiedeńskiej, roznosząc pogłoski o wrzeniach komunistycznych, jak wogóle o **politycznym charakterze ostatnich wypadków wiedeńskich.** Kanclerz państwa prałat Seipel, pewno marzy już o tem, by wykorzystać stan psychiczny społeczeństwa austrjackiego i doprowadzić do nowych wyborów. Socjalna demokracja austrjacka wykazała jednak, że potrafi utrzymać jeszcze w karbach masy robotnicze. **Od soboty nie wydarzył się ani jeden wypadek** mogący przynieść ujmę klasie robotniczej. Strajk komunikacyjny został karnie przeprowadzony, apel do podjęcia pracy bez oporu usłuchany, czerwona straż bezpieczeństwa zorganizowana w sobotę, pełni karnie swą służbę. Proletarjat austrjacki okaże, że wbrew nagonkom reakcyjnym i podjudzającym pogłoskom, **potrafi nadal realizować swój program socjalistyczny.**

Dorjan.

Ilustrowany wróg codzienny

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zrzucił maskę fałszywego przyjaciela robotników i teraz występuje jako ich **otwarty wróg**, zwalczając zaciekle każdą ich akcję o poprawę doli, napadając na klasę robotniczą perfidnie i jadowicie. Oto krótki przegląd napaści „Kochanego Kurjerka“ na robotników, zamieszczonych w **jednym tylko numerze wczorajszym:**

PRZECIW SOCJALISTOM

O wiedeńskich zajściach pisze „Kurjer“:

> Nie wspominając ani jednem słowem **o rabunkach i mordach**, popełnionych na rozbrojonych policjantach, ... „Naprzód“ płacze **krokodylowemi łzami** nad „mordowanymi okrutnie przez policjantów robotnikami“...

W Wiedniu zabitych zostało ogółem **5 policjantów i 95 osób cywilnych.** Wystarczy zestawić te cyfry, aby przekonać się, po której stronie jest prawda, a po której krokodyle łzy.

PRZECIW KOLEJARZOM

Wiadomo, jak p. minister Romocki zachował się wobec kolejarzy i ich żądania podwyżki płac. Rozgoryczenie kolejarzy przemieniło się we wzburzenie — i wtedy rząd poznał, że przeliciował, że sprowokował organizacje kolejarzy. Więc zaczął się cofać i dla złagodzenia oburzenia, jakie u ogółu kolejarzy wywołał swem postępowaniem, obiecał kolejarzom podwyżkę płac. Że obietnicę tę wydarło rządowi zdecydowane i solidarne stanowisko organizacyj kolejarzy i solidaryzującej się z nimi całej zorganizowanej klasy robotniczej, to jest jasne jak słońce. Ale „Kurjerek“ pisze:

> Aż oto ukazuje się **komunikat** rządowy, który niewątpliwie **pokrzyżuje naszym partyjnikom ich pomysły i plany...**

PRZECIW MALARZOM

Robotnicy malarscy w Krakowie rozpoczęli strajk o podwyżkę płac. „Kurjer“ pisze o tem:

> Związek robotników budowlanych, nie wyczekawszy biegu dalszych pertraktacyj, ogłosił strajk i rozpoczął **terorem** rozpędzać z miejsc pracy pracowników malarskich, nie łączących się ze strajkiem. Napady na prywatne mieszkania, które się obecnie odnawia, już się rozpoczęły. Po mieście rozbiegły się grupy ludzi z pałkami i zabraniają pracować. Czy my żyjemy w bolszewji?

PRZECIW PIEKARZOM

W spawie pracy nocnej piekarzy zamieścił „Kurjerek“ memorjał majstrów piekarskich **za pracą nocną** i dopiero po kilkudniowej kampanji „Naprzodu“ ujrzał się zmuszonym zamieścić także i pismo robotników piekarskich przeciw pracy nocnej, ale zaopatrzył je **ironicznym** napisem:

„Czerstwe pieczywo jest zdrowsze“

PRZECIW MURARZOM

Do powyższego przeglądu ataków „Kurjerka“ z jednego dnia — dołączyć należy jeszcze jego atak z przed paru dni, skierowany przeciw murarzom i robotnikom zajętym przy budowie drogi do Ojcowa, którzy wbrew „Kurjerkowi“ uzyskali uwzględnienie swych skromnych i słusznych żądań.

* * *

Robotnicy wszystkich zawodów! Widzicie chyba jasno, że macie w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ **codziennego otwartego wroga.**

Ustawa o gminie wiejskiej

I.

Uchwalona w drugiem czytaniu ustawa o gminie wiejskiej jest w stosunku do omawianej już ustawy o gminie miejskiej **znacznie gorsza.** Podczas gdy ustawa o miastach przeprowadza unifikacje ustroju samorządowego miast na terenie całego państwa, ustawa wiejska dzieli państwo na trzy części, zależnie od składu narodowościowego. Zamiast tak pożądanej unifikacji mamy **utrwalenie podziału na zabory.** Pito, cośmy nazywali naszem największem nieszczęściem, podział Polski, obecnie został przez Sejm sankcjonowany w dziedzinie samorządu wsi.

Naturalnie, że ustawa o gminie wiejskiej nie przetrzyma próby życia i wcześniej czy później **musi ulec zmianie.** Zmianę tę przeprowadzić może **tylko przyszły Sejm** o zwartej, jednolitej większości demokratycznej. Jest to jeszcze jeden moment, przemawiający za rozwiązaniem obecnego Sejmu o reakcyjnej większości i przeprowadzeniu jak najszybciej nowych wyborów.

Ktoby nie znał ustosunkowania stronnictw w naszym Sejmie, po przeczytaniu ustawy o gminie wiejskiej odrazu odgadnie, że większość stanowi reakcja. Wieś płaci za to, że wybrano w r. 1922 reakcjonistów. Przyznać trzeba, że dużą w tem winę ponosi sama wieś. Na przyszłość jednak, sądzimy, że przejrzy i masowo odda swe głosy socjalistom. Głosowali oni wprawdzie za tą ustawą, ale pod presją stronnictw prawicowych, które groziły rozbiciem kompromisu. Cóż było robić? **Lepsza taka ustawa, niż obecny nieunormowany stan prawny,** z wyborami kurjalnemi, z gromadami i szeregiem przeżytków z czasów zaborczych. Żywimy tę niepłonną nadzieję, że w przyszłym Sejmie przeprowadzimy zmianę antydemokratycznych przepisów ustawy. Mamy tu przedewszystkiem na myśli **ordynację wyborczą do rad gminnych.**

Ustawa o gminie wiejskiej składa się z 13 rozdziałów i 189 artykułów.

Gmina wiejska, według ustawy, stanowi **korporację prawno-publiczną** i posiada prawa samorządu. Określenie nie bardzo szczęśliwe pod względem prawnym. Lepszem by było zdefinjowanie gminy jako terytorjalnej jednostki samorządowej i osoby prawno-publicznej, ewentualnie podmiotu prawa publicznego. Zamieszkujących gminę dzieli ustawa **na członków i mieszkańców.**

Co do członkostwa nakłada ustawa **przymus na każdego obywatela państwa.** Utrata członkostwa następuje dopiero po nabyciu członkostwa w innej gminie. Członkiem jest każdy obywatel, który **od roku zamieszkuje w danej gminie.** Wszyscy inni są mieszkańcami.

Do zadań gminy należy **sprawowanie administracji publicznej.** W tym zakresie rozróżnia ustawa **zadania samorządowe i zlecone.** Organami gminy są: **rada gminna** jako organ uchwalający i kontrolujący i **zarząd gminy** jako organ wykonawczy i zarządzający.

Rada gminna składa się **z radnych wybieranych na lat pięć** przez uprawnionych do wybierania członków gminy. Liczba radnych zależy od ilości mieszkańców. Wynosi nie mniej, niż 4, a nie więcej, niż 40 radnych. Czynne i bierne prawo wyborcze jest określone podobnie, jak w ustawie o gminie miejskiej.

Wybory odbywają się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania. Uderza odrazu **brak proporcjonalności.** Istnieje ona tylko dla województw poznańskiego i pomorskiego. **Ustawa stwarza trzy systemy głosowania.** W całej wschodniej połaci państwa, t. j. w Małopolsce wschodniej i województwach kresowych istnieje system t. zw. **ścieśnionego głosowania.** Polega on na tem, że każdy wyborca oddaje jedną kartkę, zawierającą nazwiska tylko 1/4 części kandydatów na radnych. Wybrani zostają ci, którzy otrzymają największą ilość głosów. System ten **godzi w mniejszości narodowe na kresach wschodnich.** Chodzi o stworzenie sztucznej reprezentacji polskiej na kresach. Pozostaje on w związku z art. 34 ustawy, który postanawia, że gminy liczące ponad 4000 mieszkańców (z wyjątkiem Poznańskiego i Pomorza) **mogą być podzielone na okręgi wyborcze.** Na jeden okręg wyborczy musi przypaść najmniej 3 mandaty.

Z zestawienia tych dwóch przepisów ustawy widać jak na dłoni **ograniczenie mniejszości narodowych** i forytowanie napływowego elementu polskiego na kresach. Największe miasto stanowi jeden okręg wyborczy, natomiast wieś może być podzielona aż na 5 okręgów! Jeśli zważymy, że ustawodawca wyraźnie mówi, aby przy podziale na okręgi uwzględniano czynnik narodowościowy, to już znikną wszelkie wątpliwości co do pokrzywdzenia mniejszości narodowych. Przepisy te są niezgodne z konstytucją, która zrównuje wszystkich obywateli pod względem praw i obowiązków. W tym wypadku obywatele mniejszości narodowych są upośledzeni

W b. Kongresówce i Małopolsce zachodniej obowiązuje system względnej większości, tj. obywatele głosują na wszystkich radnych, a wybrani są ci, którzy otrzymali największą ilość głosów. Wreszcie w Poznańskiem i na Pomorzu, jak wspomniano, istnieje proporcjonalność.

Ku czemu idziemy?

WYWIAD Z TOW. POSŁEM BARLICKIM

Redakcja warszawskiego dziennika „ABC" uzyskała wywiad od tow. posła Norberta Barlickiego. W wywiadzie tym przewodniczący CKW PSS oświadczył:

„Ostatnie dekrety, godzące w wolność obywateli, oraz niezrozumiałe przerwanie prac Sejmu i Senatu nad ustawami samorządowemi nie stanowią niespodzianki w szeregu posunięć rządu pomajowego, lecz uwydatniają **zdecydowaną niechęć do parlamentarnego, demokratycznego ustroju,** takiego, jaki jest określony konstytucją.

To stwarza poważne niebezpieczeństwo dla obecnego ustroju i grozi powolnem **przeistaczaniem go na jakiś ustrój nowy,** który prawdopodobnie byłby mieszaniną rządów wojskowych, ochłapów parlamentarnych i quasi samorządów w rękach przeważnie komisarskich.

Rzecz obojętna, jak się to będzie nazywało. Najważniejszem jest, **aby szeroki ogół demokracji polskiej zaczął sobie zdawać sprawę, ku czemu idziemy** i nie udawał później zaskoczonego".

Po omówieniu sytuacji gospodarczej pos. tow. Barlicki zakończył następującą uwagą:

„Ten stan rzeczy w każdym razie może zatroskać tych, którzy **nietylko wierzyć, ale chcieliby wiedzieć i widzieć,** poczuwając się jeszcze do dojrzałości politycznej i społecznej oraz do pełni praw obywatelskich w swoim kraju".

Z ruchu socjalistycznego

ORGANIZACJA PARTYJNA W KROŚNIE

We wtorek 19 bm. w lokalu stowarzyszenia „Robotnik" w Krośnie odbyło się zebranie członków PPS, na którem dokonano wyboru zarządu dzielnicy krośnieńskiej. W skład zarządu weszli tow. Greiner Teofil, jako prezes, tow. Pilch sekretarz, tow. Urbanek skarbnik, tow. Togan, Klepacz, oraz tow. Krejza i Sapek jako zastępcy.

Stosunki partyjne na terenie Krosna przedstawił tow. Pilch, wzywając zebranych do wytężonej pracy politycznej zwłaszcza wśród robotników miejscowego przemysłu. Zarząd dzielnicy postanowił odbyć kilka zebrań lokalnych po dzielnicach Krosna, a przedewszystkiem wzmocnić stan organizacji w szklarni.

ILJA ERENBURG

Niezwykłe zdarzenie

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

(Ciąg dalszy).

Nadszedł wieczór. Kryminalni przywlekli „paraszę" i kocioł z wrzątkiem. — Herbaty nie było, wrzucili więc jabłka suszone, popili, ułożyli się do snu — głowa obok nóg współwięźnia. Klnąc siarczyście, zamknął Bugaczew celę. Rozległo się sapanie z początku słabe, odosobnione, potem coraz częstsze, głośniejsze, aż przeszło w sharmonizowane chrapanie. Nie spał jedynie Tierechin. Powodem bezsenności nie były wszy, które go oblazły, ani cuchnąca woń, unosząca się z „paraszy", lecz całkiem niewłaściwe, nieprzyzwoite nawet myśli. Argumenty towarzysza Igora nie zachwiały jego światopoglądu, bo cóż ma robić mienszewik, jeśli nie narzekać: „myśmy przecież uprzedzali?". Nie, tu nie o to chodzi, nie o programy, nie o taktykę, nie o rezolucje! Tierechin napróżno usiłował rozwiązać zagadnienie nad siły, starał się dotrzeć do jądra, zrozumieć to, że — niezależnie od carów, mienszewików, bolszewików — był Jemieljicz, nadal jest i zapewne na wieki już będzie; no, może pouczy się trochę, wąsy zgoli, nie będzie lotr przepadać w biały dzień, a jednak Jemieljiczem zostanie. Paskudna choroba — przetnie się wrzód na głowie, a on się utworzy gdzieś niżej. Gdzież sedno, istota zła, jak zapobiec, by ani żandarm jego, Tierechina, ani on żandarma nie wtrącał do żadnych zawszonych (oblazły, psiakość!) nor? Dobrze takiemu Silbermanowi, siedział wtedy, siedzi i teraz, a ty, bratku, porzuć teraz swoje „biorąc pod uwagę" i zacznij sam pakować ludzi do więzień! Rozmyślał Tierechin i w głowie miał coraz większy chaos.

Rozmyślał również przez cały następny dzień, starannie unikając dyskusji z Silbermannem, pełnym trwogi, że pominie przypadkiem najważniejsze argumenty, podniesione na ostatniej konferencji okręgowej. Losem swym nie interesował się zupełnie. Mimo iż Bugaczewa zastąpił Kriwicz, wyjątkowy poczciwiec, nie wszczął żadnych kroków w kierunku wyjaśnienia swej sytuacji i wydostania się z więzienia.

Nadeszła znów ciężka noc z temi samemi myślami, domagającemi się — mimo wszystko — rozwiązania. Nad ranem załamało się coś w Tierechinie — duch się w nim ugiął, czy też poprostu zbyt się Tierechin znużył: poddał się, zaniechał śmiałych dociekań istoty zagadnienia. Zrozumiał jedno: zła nie przezwycięży i świata nie zbawi (tak jest, nie rodziny, nie miasteczka naszego, nie Rosji, lecz jeśli nie siebie, to koniecznie świata). — Ucieknie wtedy, zwieje, jak najprzeciętniejszy mienszewik, szczerze, nie wstydząc się nawet. Tak! On nie chce budować domu — piękny, jasny, lepszy, niż wszystkie domy, stawiane dotąd przez ludzi — albowiem będzie w nim jedna izdebka, choćby najmniejsza, a jednak będzie — dla nowego Jemieljicza. Lepiej siedzieć tutaj, obalać, protestować, znacznie łatwiej, spokojniej. Na samą tylko myśl o tem ogarnął Tierechina taki spokój, że przytulywszy głowę do wystających kolan małego Silbermana, zasnął. Spał długo, przespał ranny wrzątek, wyniesienie „paraszy", zupę i obudził się dopiero na skutek nieśmiałego, lecz nie milknącego szeptu Jemieljicza: „towarzyszu przewodniczący, wybaczcie wspaniałomyślnie, dziewczynka mi kona, nie mogłem odejść".

Widząc, że Jemieljicz tak nadskakuje „nowemu", starzec, odsiadujący za „obraze" rzucił się również ku niemu i zaczął błagać, by ulitował się nad starością, „zmiłowanie boskie okazał"!

Nie odrazu ocknął się Tierechin, słuchając tych skarg i obłudnych tłumaczeń. Zrozumiawszy, że nie śpi już i że straszliwa chwila, której przez dwie noce z drżeniem czekał, nadeszła — łagodnie, lecz z całą stanowczością, powiedział Jemieljiczowi:

— Nigdzie nie pójdę, tutaj pozostanę!

— Jakto? proszę mi wybaczyć! Dziewczyna kona, w agonji — osłabłem. Toż was szukają, miasto całe do góry nogami przewrócili, zwykle obowiązki was czekają.

Do pasji doprowadziła Tierechina ta ckliwa układność Jemieljicza, huknął:

— A idźże do wszystkich djabłów! Nigdzie stąd nie ruszę się! Nie jestem już przewodniczącym, jestem spiskowcem, rozumiesz! Chcę burzyć!

Zdawał sobie sprawę Jemielejicz z doniosłości swej winy, wiedział, że go nie pochwalą, cóż jednak miał robić — najoczywiściej Tierechin powziął plan straszliwej zemsty, albo też ze strachu dostał bzika — pobiegł biedaczysko do „czeki", lecz odrazu zorjentował się, że sprawa to nie bagatelna: czworo drzwi minął — wali prosto do „OO". A po upływie pół godziny naczelnik „OO" zjawił się osobiście w celi więziennej. Tierechin jednak, nie zważając na obowiązującą w partji karność, ani na wieloletnią przyjaźń, uparł się: na wolność nie chcę pójść i ze szczególną lubością powtarzał „burzę". Wtedy — ku radości całej białogwardyjskiej czeredy — strażnicy uprzejmie lecz mocno wzięli Tierechina pod ręce, wyprowadzili z więzienia i wsadzili do zamkniętego samochodu.

(Dokończenie nastąpi).

Rumunja po zgonie króla Ferdynanda

Nekrologi królewskie przemilczają, że było osobistej inicjatywy króla Ferdynanda w decyzjach, podjętych podczas wojny światowej, a ile poddawała się radom miejscowego otoczenia. Król ten bowiem pochodzeniem obcy, importowany do Rumunji z księstwa Sigmaringen, Hohenzollern z rodu (z bocznej linji katolickiej) ex-gwardzista poczdamski, nie mógł brać na siebie zawiele odpowiedzialności za los przybranego kraju — w momencie tak ciężkiej decyzji... Faktem jest jednak, że przesunięcie się Rumunji na stronę ententy, choć wydało ją było na pastwę najazdu niemieckiego, choć króla naraziło na czasową tułaczkę, opłaciło się wkońcu sowicie temu krajowi. A los dopomógł mu i przez upadek carskiej Rosji, który pozwolił Rumunom odebrać mołdawską Bessarabję, tę ziemię, którą carscy „oswobodziciele" ludów bałkańskich z pod jarzma tureckiego zagarnęli byli dla siebie.

A Siedmiogród od Węgier, a Bukowina od Austrji?... Z „lokalnego" państewka bałkańskiego powstało państwo, liczące 18 miljonów mieszkańców. Podnoszono już w prasie — nad grobami królów, skłonnej do panegiryków, jako zasługę zmarłego króla, że nie zapatrywał się na wzory możniejszych odeń Hohenzollernów z Berlina, że — może pod wpływem żony — trzymał się raczej angielskiej koncepcji panującego i nie narzucał narodowi swojej osobistej woli... Znów na tę metodę postępowania wpływać mógł fakt, że nie mogąc się powołać na dziadów i pradziadów, na tronie rumuńskim, zdobywszy go po swoim stryju Karolu, pierwszym dynaście tego rodu w Rumunji, pamiętać musiał, że nowe trony mają śliskie stopnie.

Wreszcie na dobro tego panowania zapisać należy reformę rolną, której przeprowadzenie miało w Rumunji i cel wybitnie polityczny na widoku: zasilona wielkiemi terytorjami, pozyskanemi od sąsiadów, spotkała się tam z obcymi obszarnikami, których wpływy należało przełamać — zwłaszcza zagrożoną się czuć mogła Rumunja przez żywioł madziarski, czyli od ściany węgierskiej.

Nadto, jak zmora wisi nad Rumunją niebezpieczeństwo rosyjskie, ponieważ Rosja nie uznała inkorporacji Bessarabji do państwa rumuńskiego.

Jako zabezpieczenie przeciwko Rosji Rumunja pielęgnowała przymierze z Polską — z myślą zaś o Węgrach uczestniczyła w tak zwanej „małej ententcie". Ostatnio przechodziła pewien niepokój i z powodu imperjalistycznej polityki włoskiej, zawadzającej o sprawy bałkańskie i — w kwestji albańskiej — nastrojonej wrogo przeciwko Jugosławji — towarzyszce Rumunji w małej ententcie.

Obok wielkich sukcesów, których dożył, przekazał więc swemu następcy, 6-letniemu wnukowi, zmarły król i pewne uciążliwe zadania polityczne, nie mówiąc o tem, że wojna pozostawiła po sobie niezabliźnione jeszcze rany gospodarcze w kraju.

Rumunja zaś w dzisiejszych stosunkach europejskich tworzy na Wschodzie placówkę zbyt ważną, ażeby jej los nie interesował żywo całej Europy, a tembardziej sprzymierzonej z nią Polski. — Regencja zaś — i długa małoletność królątka — to zawsze okres, wzmagający niepewność polityczną tak nazewnątrz, jak i wewnątrz kraju.

Jeszcze jeden kandydat na króla polskiego

KS. PAWEŁ SALWATOR OBIECUJE RZĄDZIĆ BEZ PRZELEWU KRWI

„New York Evening Post" zamieścił wywiad z „Jego Królewską Wysokością Księciem Pawłem, przyszłym królem polskim", mieszkającym chwilowo na States Island koło Nowego Jorku. Korespondencja datowana jest **z polskiej głównej kwatery.**

„New York Evening Post", będący poważnym, bardzo poczytnym i zbliżonym do kół rządowych dziennikiem, donosi, iż **ks. Paweł, po dłuższym namyśle „zgodził się" objąć panowanie nad Polską.** Ponoś pochodzenie jego od Piastów zostało stwierdzone przez angielski College of Arms of the Noblesse i uznane przez Anglję, Francję, Hiszpanję i Portugalję.

Korespondent „N. Y. Evening Post" został wezwany do pałacu przez adjutanta „księcia", pułkownika Wiktora von Broens-Trupp, znanego również pod nazwiskiem hrabiego Czerep-Spirydonowicza.

Samego „księcia" korespondent opisuje jako osobistość o wprawdzie niepokaźnej powierzchowności, lecz za to **o dużych zamiarach.** Interwiew zajmuje półtorej szpalty dziennika.

Wywiad zaczyna się od słów: **„Niechętnie, prawie z lękiem książę Paweł-Salwator zgodził się właśnie zostać królem Polski. Przelew krwi nie jest zamierzony. Świat może być co do tego spokojny".**

Rzekomy książę oświadczył, że angielski trybunał heraldyczny uznał jego pochodzenie **od króla Kazimierza Wielkiego** i że on sam uważa za swój obowiązek przyjąć koronę królewską w czasie, gdy naród polski uzna to za stosowne...

P. Beckett opowiada, że pożegnał księcia słowami: „Good bye your Majesty..."

W nocy czy w dzień?

CZY MAMY IŚĆ ZA KULTURALNYM ZACHODEM?

Przed niedawnym czasem dwa dziennik krakowskie („Kurjer Codzienny" i „Głos Narodu") ogłosiły pismo cechu piekarzy w Krakowie **w sprawie rzekomej konieczności pracy nocnej w piekarniach i jej korzyści.** Pismo to nasuwa na myśl pewne uwagi.

Zakaz pracy nocnej, wprowadzony urzędowo przez wszystkie rządy krajów zachodnich — **uchwalony też został przed 2 laty na Międzynarodowej Konferencji Pracy przy Lidze narodów.**

Ustaliła ona, że praca nocna jest niepotrzebną dla społeczeństwa, a również **szkodliwa dla konsumentów i robotnika.**

Uniemożliwia ona bowiem kontrolę sanitarną piekarni, daje możność niestosowania przepisów o czystości i porządkach w piekarniach, **ułatwia wszelki brud i niechlujstwo w pieczywie i warsztacie** — **usuwając światło dzienne od pracy** — a ponadto niszczy organizm robotników i powoduje skarłowacenie całych pokoleń robotniczych.

Zakaz pracy nocnej w piekarniach jest przejawem kultury Zachodu i dlatego powinien być u nas stosowanym.

Natomiast nie daje praca nocna żadnego pożytku nikomu i tu ani jeden argument mistrzów piekarskich nie da się utrzymać.

Porównanie pracy piekarskiej z pracą poczt, telegrafów, szpitali, wodociągów itd. **jest grubą przesadą i nie ma ona żadnego istotnego uzasadnienia w potrzebach społeczeństwa.** Tamte spełniają konieczne funkcje społeczne, gdy tymczasem wypiek nocny dla pierwszych godzin przedpołudnia (dla urzędników, młodzieży szkolnej i robotników) raczej działa ujemnie na zdrowotność i powinien być **bezwarunkowo** od spożycia usunięty.

Troskliwość cechu o zdrowie robotnika, by raczej pracował w nocy w piekarni, niż nad ranem przeziębiał się, idąc dopiero do pracy — twierdzenie, że piekarscy robotnicy nie chorują, a w każdym razie mniej, niż inne zawody, jakoteż że praca nocna sprawia skupienie się umysłowe u robotnika i wzmaga wydajność pracy — **są tak pozbawione rozumnej podstawy, iż dyskusję z argumentami temi uważać należy** wprost za zbyteczną.

Prawdą jest, że ignorancja mistrzów piekarskich jest powodem zastoju w zawodzie piekarskim. **Zamiast wielkich piekarń mechanicznych — powstają tylko nory piekarskie,** które boją się światła dziennego i rozwijać się tylko mogą w cieniu pracy nocnej!

I dlatego robotnik piekarski wita z zadowoleniem obecne dążenie rządu do uruchomienia jak **najwięcej piekarń mechanicznych,** usuną one bowiem w kąt piekarnie-nory — **a wraz z niemi zaginie i straszna pozostałość niewoli średniowiecznej, nocna praca w piekarniach.**

Duży artykuł i mała notatka

W „KOCHANYM KURJERKU"

Pisze nam jeden z czytelników: W niedzielnym numerze „Ill. Kurjera Codziennego" przejechał się jakiś pan redaktor po braci murarskiej i PPS, która **rzekomo pcha murarzy do strajku i namawia ich, aby niżej cennika murarskiego nie pracowali.**

Redaktor ów widocznie zazdrości robotnikom murarskim ich zarobków kilkudniowych? — Nie bierze pod uwagę, jak ciężko murarze muszą pracować i na jakie narażeni są niebezpieczeństwa! Jemu wszystko jedno, każą mu wymyślać na socjalistów, więc pisze, **byle jak najwięcej.**

I właśnie jak gdyby na obalenie tych bzdurstw, jakie „Il. Kurjer Codzienny" przeciw murarzom napisał — **tuż obok Witkowic stało się nieszczęście,** runął bowiem mur i przywaliło czterech murarzy. I ten sam właśnie „Ill. Kurjer Codzienny", który kilka dni temu psioczył na murarzy w Witkowicach, **umieścił tylko malutką notatkę w kronice o tym wypadku...**

W tym samym numerze czytamy o ważniejszych wydarzeniach, naprzykład: **„Boksujący arcyksiążę"** itp. „lari-fari". — Tak to ten „Kochany Kurjerek" traktuje robotników!... Co tam, że kilku murarzy pogniotło, **a jednemu żebra połamało...** przyjdą inni na ich miejsce! Wreszcie niechby wszystkich murarzy połamało — **grunt, że „arcyksiążę Habsburg się boksuje".**

Otóż macie robotnicy jasny przykład, jak **ten „Kochany Kurjerek" was traktuje!** Jeśli chcecie podwyższyć swoje głodowe zarobki — wtedy ten „Kochany Kurjerek", którego wy kupujecie i popieracie — **szczuje przeciw wam,** rozpisuje się na kilometry, **że się wam za dobrze powodzi** i krzyczy, że jesteście bolszewikami. Ale jeśli się wam stanie nieszczęście przy waszej ciężkiej pracy — **to wtedy nie robi wrzasku,** że życie ludzkie narażone zostało na szwank, że murarzom należy się uczciwe i sowite wynagrodzenie, tylko daje delikatnie, cichutko w kronice parę wierszy i koniec.

Oto macie robotnicy — tak wygląda „Kochany „Kurjerek"!... Ani jeden z Was nie powinien kupować **tego pisma, bo to pismo jest wrogiem klasy robotniczej!** Zawsze i wszędzie bróździ i napada na robotników. Wszyscy robotnicy powinni prenumerować i kupować **„Naprzód"** jako jedyne pismo klasy robotniczej, które zawsze staje w obronie robotników.

Precz z „Ill. Kurjerem Codziennym" z izb robotniczych! W każdej rodzinie robotniczej, powinien znajdować się **„Naprzód".** Robotnik.

Z życia robotniczego

STRAJK MALARZY I POKOSTNIKÓW W KRAKOWIE

W „kochanym Kurjerku" ogłosił cech malarzy i pokostników komunikat, pełen kłamstw. **Nieprawdą jest, jakoby czeladź zerwała umowę przed terminem.** Według umowy głównej z roku 1924 umowa przestaje zawsze obowiązywać 8 lipca każdego roku. Prolongaty umowy z roku 1925 i 1926 nie zmieniły tego terminu.

Czeladź nie żąda 100% podwyżki, jak to podaje „kochany Kurjerek". Umowa z lipca 1924 przewidywała, że majstrowie będą wypłacać podwyżki w miarę wzrostu drożyzny, wykazanej przez urząd statystyczny. Za lata 1924 i 1925 majstrowie podwyżkę wypłacili. Obecnie chodzi tylko o wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania za rok 1926, co wynosi **25 do 30%,** doliczone do dotychczasowych płac.

Delegacja czeladzi malarskiej okazała dużą cierpliwość wobec prowokacyj pp. majstrów. Przecież nie cech ma dyktować, kto ma być delegatem, tylko ci, którzy delegatów wysyłają! Przedstawiciele robotników nie zamierzają również znosić bicia pięścią w stół i słuchać, że „tak być musi, bo my tak chcemy".

P. Przeczek, zastępca cechmistrza, rozbił konferencję. Cech pisze, że strajkuje 20 procent. O to jesteśmy spokojni, mamy dokładny przegląd sił i możemy zapewnić **p. cechmistrza, że strajkuje 95 procent, a te 5 procent w dalszym ciągu do nas się zgłosi.** Przecież to ich sprawy bronimy!

Przegląd społeczny

VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Dn. 26, 27, 28 i 29 września br. w Paryżu odbędzie się VI międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, organizowany przez Międzynarodową Konferencję Pracowników Umysłowych. Porządek obrad między innemi obejmuje sprawy umów zbiorowych i typowych, wymiany intelektualnej, sytuacji urzędników, własności intelektualnej, roli pracowników umysłowych w racjonalizacji pracy, ubezpieczeń od ryzyka zawodowego itp. Inteligenckie związki zawodowe, chcące wziąć udział w kongresie, otrzymają wszelkie informacje od Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Warszawa, Szpitalna 1 m. 8.

KRONIKA

Kraków, 23 lipca.

Zatrudnianie bezrobotnych przez gminę m. Krakowa

W czasokresie od 1 do 15 bm. **zatrudniała gmina m. Krakowa 1.241 bezrobotnych.** W porównaniu z ubiegłym miesiącem, zwłaszcza z drugą połową czerwca, liczba **zatrudnionych pracowników wzrosła** w dalszym ciągu i to stosunkowo znacznie, bo o **około 80 ludzi.** Wzrost ten dotyczy obu Oddziałów budownictwa miejskiego w innych bowiem zakładach i instytucjach miejskich stan zatrudnionych pracowników nie wykazuje znaczniejszych zmian.

—ooo—

A JEDNAK BYŁA ESKORTA POLICYJNA! — Onegdaj podaliśmy wiadomość, że z powodu przyjazdu wicepremjera Bartla do Krynicy policja przeprowadziła badanie gości, przebywających w Domu zdrojowym. Wczoraj wydrukowaliśmy telegram wojewody Darowskiego, zaprzeczający tej wiadomości. Obecnie możemy z całą stanowczością raz jeszcze stwierdzić, że badania policyjne były istotnie przeprowadzone i że wywołały wielkie oburzenie. Czy zarządził je wojewoda Darowski czy też ktoś inny, to już jest rzeczą drugorzędną.

NIEUDZIELENIE URLOPÓW ROLNYCH SZEREGOWYM. Władze wojskowe otrzymują b. liczne prośby szeregowych o udzielenie im urlopów rolnych. Władze komunikują, iż składanie takich podań jest bezcelowe, ponieważ odpowiednie przepisy nie przewidują udzielania urlopów rolnych szeregowym.

APEL DO PODRÓŻNYCH NA KOLEJACH. Wobec zwiększonego ruchu pasażerskiego, spowodowanego masowemi wyjazdami mieszkańców miast do uzdrowisk i kąpielisk, daje się odczuwać w pociągach letniskowych — zwłaszcza w pewnych dniach, a przedewszystkiem w końcu i na początku miesiąca — brak miejsc, wskutek olbrzymiego napływu pasażerów. Celem umknięcia niewygody podczas podróży ministerstwo komunikacji zwraca się z apelem do podróżujących, aby we własnym interesie nie podejmowali w miarę możliwości podróży wyłącznie w ostatnim, pierwszym lub drugim dniu miesiąca.

PODRÓŻE KOLEJOWE DO WIEDNIA I PRAGI BĘDĄ SKRÓCONE O GODZINĘ. Celem polepszenia połączenia kolejowego Warszawa-Praga i Warszawa-Wiedeń, kontrola celna i paszportowa ma się odtąd odbywać w obu kierunkach w drodze między Dziedzicami a Boguminem, wobec czego dotychczasowy postój w Piotrowicach będzie zniesiony i czas trwania drogi skrócony conajmniej o godzinę.

BACZNOŚĆ UCZESTNICY WYCIECZKI TUR NAD MORZE. Sekretarjat generalny TUR zwraca uwagę uczestników wycieczki nad morze, urządzanej staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, że do uczestniczenia w wycieczce potrzebny jest bezwzględnie dowód osobisty (paszport krajowy, albo legitymacja nauczycielska lub urzędnika państwowego).

PREZES FUNDACJI ROCKEFELLERA W KRAKOWIE. Do naszego miasta przybył prezes fundacji Rockefellera p. Georges Vincent z żoną. P. Vincent zwiedził wczoraj wzorowo urządzoną szkołę pielęgniarek przy ul. Kopernika, wzniesioną z fundacji Rockefellera. O godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiell. powitany został przez rektora U. J. prof. dra Marchlewskiego. Wieczorem wyjechał p. Vincent do Zakopanego.

KARAMBOL WOZU Z TRAMWAJEM. Wóz tramwajowy potrącił w ul. Starowiślnej naładowany szafami zaprzęg p. Jana Kozłowskiego z Niepołomic. Szafy częściowo zostały rozbite. Szkoda 360 zł.

Śmierć murarza wskutek zawalenia się muru w Marszowcu

W szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym zmarł wczoraj po strasznych cierpieniach Grzegorz Czech, murarz, który został przysypany przed kilku dniami gruzem podczas naprawy muru stodoły w Marszowcu koło Witkowic. Jak już donosiliśmy, śp. Czech jest ofiarą niedokładnego badania szkód przez władze rządowe po wybuchu prochowni w Witkowicach. Oszczędnościowe naprawki przypłacił życiem uczciwy i z poświęceniem oddający się pracy robotnik.

Tragiczny ten wypadek wskazuje, że odbudowa prowadzona jest niefachowo i bez należytego dozoru. Spodziewamy się, że po tragicznym zgonie robotnika władze zbadają jeszcze raz przyczyny zawalenia się muru i naprawią krzywdy, oraz usuną błędy w metodzie odbudowy objektów zniszczonych wybuchem witkowickim.

—ooo—

Pożar ratusza w Wieliczce

W nocy z czwartku na piątek zaalarmowano telefonicznie krakowską straż pożarną, że w Wieliczce stoi w płomieniach ratusz. Natychmiast na miejsce katastrofy wyruszył pluton straży. Gdy straż przybyła do Wieliczki, płonęły górne kondygnacje ratusza. Jednak straż wielicka opanowała ogień, tak, że krakowska okazała się już zbędną. Szkoda stosunkowo nieznaczna. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez jednego z pracowników, zajętego przy przebudowie ratusza. Niedopałek wpadł jak się zdaje, między papiery, które zaczęły się tlić. Ogień zauważono dopiero wtedy, gdy płomienie zaczęły się wydobywać na zewnątrz.

—ooo—

PODKOMISJA ROLNICZO-GOSPODARCZA ZWIEDZA PIEKARNIE. Do Krakowa przyjechała z Warszawy podkomisja rolniczo-gospodarcza komisji ankietowej dla zbadania młynów i piekarń krakowskich. Wczoraj podkomisja zbadała młyn i piekarnię firmy „Ziarno" na Zabłociu. We wtorek podkomisja zwiedzi miejską piekarnię mechaniczną w Podgórzu.

POWIĘKSZENIE CHŁODNI PRZY RZEŹNI MIEJSKIEJ. W magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie Komisji Administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta Rollego, na którem st. radca mag. dr. Zawadzki przedstawił sprawę powiększenia chłodni przy rzeźni miejskiej. Komisja po wyczerpującej dyskusji uznała w zasadzie potrzebę powiększenia chłodni, która wskutek upływu lat 18-tu i rozwoju miasta jest już za mała. Sprawa wróci jeszcze na Komisję, a potem będzie przedstawioną Radzie miasta dla ostatecznej decyzji.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie **małżeństw 88** (w kwietniu 147) w tem chrześcijańskich 58 (108). — **Urodziło się żywo** dzieci 394 (364), nieślubnych 93 (74), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 30 (24). Wśród żywo-urodzonych było chłopców 215 (208). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 294 (305) — z czego miejscowych 200 210). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 147 (167). **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę** (56) i nowotwory (35). Wśród zmarłych było chrześcijan 233 (w kwietniu 249).

KOMPLETNIE OKRADZIONA UCZESTNICZKA WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ. Do policji krakowskiej doniesiono wczoraj z Zakopanego, że skradziono na stacji w Zakopanem p. Janinie Czesnej z Ameryki, torebkę skórzaną i gotówkę 80 dolarów, oraz pierścionek z djamentami w platynie wartości 120 dolarów, obrączkę złotą wartości 10 dolarów i czek na 240 dolarów. Czek opiewał na nazw. Alice Jendes. Wśród skradzionych przedmiotów znajdował się paszport i legitymacja wolnej jazdy na polskich kolejach opiewająca na nazwisko p. Czesnej.

WOŹNY POCZTOWY NAPADNIĘTY PRZEZ OPRYSZKÓW. Wczoraj w nocy na wracającego do domu w Woli Duchackiej 26-letniego Wojciecha Króla, woźnego pocztowego, koło rogatki wielickiej napadło kilku opryszków. Bandyci rzucili się na swoją ofiarę i zadali mu kilka pchnięć nożem w plecy i na twarzy. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Króla po opatrzeniu ran do domu. Opryszki zbiegli. Powód napadu niewiadomy.

KRADZIEŻE. P. Dr. B. Loeblowi, zamieszkałemu przy ul. Siennej l. 3, skradziono futro, wartości 200 dolarów. — Na plantach skradziono p. S. Olechnie zegarek wartościowy, a p. Władysławowi Jędrzejowskiemu z Woli Duchackiej skradła Julja Dołek, służąca garderobę znacznej wartości. Dołkówna zbiegła.

WIELKIE WŁAMANIE. Do składu skór Mozesa Piela recte Kohla przy ul. Bosackiej l. 5. włamali się jacyś opryszki i po splądrowaniu składu skradli stamtąd skóry, wartości 9.000 zł. Policjant patrolujący na tej ulicy, zauważył zdążających w stronę ul. Rakowickiej dwóch osobników z tobołami na plecach. Na widok stróża bezpieczeństwa osobnicy owi porzucili jeden worek i zbiegli.

—ooo—

ZAWODOWY ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW W KRAKOWIE urządza nadzwyczajne zgromadzenie dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w sali Saskiej przy ulicy św. Jana 6, I piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) poprawa bytu, 2) sprawy organizacyjne, 3) wnioski i interpelacje.

MIĘDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY. W dniach 30 i 31 bm. Polskie Radjo nadawać będzie przez wszystkie trzy polskie radjostacje przebieg międzynarodowych regat w Bydgoszczy.

UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKIE W BYDGOSZCZY A RADJO. — Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, które nastąpi w dniu 31 bm. stanie się dla dzielnic Poznańskiej i Pomorskiej uroczystem świętem narodowo-kulturalnem, które uświetni swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej. Polskie Radjo przekaże przebieg tej uroczystości wszystkim trzem polskim radjostacjom tak, iż radjosłuchacze w całej Polsce będą mogli uczestniczyć w tej manifestacji. Program uroczystości jest następujący: godzina 10'05: solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym, godz. 12 przyjazd p. prezydenta przed pomnik. — Hymn narodowy, godz. 12.03 przemówienie prezesa Komitetu, godz. 12,15 odsłonięcie pomnika przez prezydenta miasta, godz. 12,30 przemówienie Józefa Weyssenhofa, godz. 12,35 składanie wieńców, godz. 12,55 Feliks Nowowiejski: „Rota", odśpiewana przez zjedoczone chóry „Harmonia" (Poznań), Tow. śpiew. „Halka", Koło śpiewackie kolejarzy, Koło śpiew. drukarzy (Bydgoszcz), z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pod batutą kompozytora. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się koncert symfoniczny w teatrze miejskim pod batutą F. Nowowiejskiego, który również transmitowany będzie przez radjo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ŻYDÓWKA — HRABINA — CARMEN — CYRULIK SEWILSKI, oto cztery najbliższe opery, które daje świetna opera katowicka w teatrze im. J. Słowackiego, a mianowicie dziś, w sobotę, daną będzie poraz ostatni dramatyczna opera Halevyego „Żydówka". W operze tej wystąpi pozyskany tylko na jeden występ p. Ignacy Mann, obecnie tenor państwowej opery w Berlinie, który występami swojemi w Wiedniu, Bernie i Belgradzie zdobył sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczności. Partję Eleazara zalicza Ignacy Mann do swych najcelniejszych kreacyj. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu po cenach zniżonych dana będzie melodyjna i wystawowa opera Moniuszki „Hrabina", o godzinie 8 wieczór zaś ulubiona opera Bizeta „Carmen". W poniedziałek odbędzie się pożegnalny występ znakomitej śpiewaczki Ady Sari w operze Rossiniego „Cyrulik Sewilski". Bilety na powyższe opery są już do nabycia w kasie dziennej Teatru Miejskiego.

TEATR „NOWOŚCI" (przy ul. Rajskiej 12). Muzyka, śpiew, taniec, gimnastyka, tresura zwierząt, — będą przedmiotem podziwu, a humor i śmiech wzbudzą niezawodni komicy na wieczorach varietowo - kabaretowych w teatrze przy ul. Rajskiej 12.

—ooo—

SPORT

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI. 6 sierpnia ze startu w Krakowie wyruszą oddziały zawodników historycznego już Marszu Szlakiem Kadrówki. Przez Michałowice Miechów, Jędrzejów dążyć będą niezmordowane szeregi wytrwałych piechurów do Kielc. — Przed oczyma wszystkich przesunie się znów wyobrażenie momentu z 6 sierpnia 1914 roku, gdy wyruszyła z Krakowa gromada „szaleńców" pierwszej kadrowej. Chcąc, by ten moment pozostał na zawsze przed oczyma narodu, — Związek Strzelecki zaprojektował i w 1924 roku wprowadził w życie zawody marszowe, odbywające się na szlaku pierwszej kadrowej. Od tego czasu upłynęło 3 lata. Liczba zawodników zwrasta, rekrutując się już nietylko z pośród strzelców, ale i wojskowych, sportowców, a nawet kobiet. Najlepszy czas osiągnięty podczas pierwszego marszu jest najgorszym już na drugim. Gdy rok 1924 gromadzi na starcie 7 drużyn w sumie 91 ludzi, to w roku 1925 jest już 14 drużyn, czyli 182 zawodników, a w 1926 roku mamy 923 osób, czyli 71 drużyn. Wobec poprawiających się z każdym rokiem wyników, wzrostu poziomu i ilości zawodników tegoroczne zawody marszowe staną się wielką demonstracją wyćwiczenia żołnierskiego.

ZWIERZYNIECKI KS I — HAKOAH rozegrają na boisku „Makkabi" zawody towarzyskie dziś, w sobotę o godzinie 5 popołudniu. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Wstęp 50 groszy, trybuna 1 złoty.

Z Polski

NOWY GMACH KASY CHORYCH W KATOWICACH. W Katowicach odbyło się poświęcenie nowego gmachu ogólnomiejskiej Kasy Chorych. — W uroczystości wzięli udział przedstawiciele zarządu i wydziału kasy, lekarzy, magistratu, województwa, policji oraz reprezentanci prasy. Przewodniczący zarządu p. Czaplicki witając zebranych, skreślił historję sanacji, jaką od roku przeprowadził w tej instytucji opanowanej do niedawna przez niemieckich szowinistów, którzy prowadzili w kasie skandaliczną gospodarkę partyjno-polityczną. Przeprowadzono gruntowną sanację w administracji i gospodarce tej kasy, a rozwój jej agend skłonił zarząd do kupna nowego własnego gmachu za cenę 230.000 złotych. Kasa ogólnomiejska chorych w Katowicach liczy 23.000 członków ubezpieczonych, 30 lekarzy. Budżet jej w ostatnim roku wynosi 2 miljony złotych. Po przemówieniu p. Czaplickiego zabrał głos jego zastępca p. Ewert w języku niemieckim i skreślił historię rozwoju kasy w ostatnich czasach.

KATASTROFA AUTOBUSU NA DRODZE DO KRYNICY. Na drodze Limanowa-Krynica jadący z Krakowa autobus przez wieś Sobniny najechał na skrecie na wóz. Skutki tego zderzenia były fatalne. Koń zginął na miejscu, zaś dwie osoby jadące na wozie odniosły ciężkie obrażenia. Autobus tylko dzięki natychmiastowemu zahamowaniu nie uległ katastrofie.

WIELKIE MALWERSACJE W RABCE. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozeszła się w Zakopanem wiadomość o aresztowaniu trzech funkcjonarjuszów zakładu kąpielowego w Rabce. Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem malwersacji w zakładzie kąpielowym, na której ślad wpadł dyrektor zakładu dr. Kaden. Malwersacje polegały, jak stwierdzają dotychczasowe dochodzenia, na fałszowaniu biletów kąpielowych i idą w dziesiątki tysięcy złotych. W aferę tę ma być wmieszany szereg osób.

4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA PRZECHOWANIE ODEZW KOMUNISTYCZNYCH. Na klatce schodowej Kasy Chorych w Warszawie na Pelcowiźnie siedziała grupa młodzieńców, głośno dyskutujących na temat ustrojów państwowych. Zwróciło to uwagę posterunkowego, który szybkiemi krokami zbliżył się do owej grupy. Wszyscy pozostali na miejscu, tylko Moszek Frydman skierował swe kroki do wyjścia. Posterunkowy zatrzymał go i odprowadził do komisarjatu. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanym odezwy komunistyczne polskie i żydowskie. Epilog sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Warszawie. Oskarżony tłumaczył się, że odezwy otrzymał od nieznajomego na ulicy i zamierzał je wyrzucić z kieszeni. Na przewodzie sądowym nie zostało ustalone czy oskarżony był członkiem partji komunistycznej. Mimo to sąd okręgowy skazał Frydmana na 4 lata ciężkiego więzienia.

SAMOSĄD ZABÓJCY. Jan Rembisz, mieszkaniec Woli Remiszowskiej, w pow. kolbuszowskim dzierżawił grunt do spółki z niejakim Leibą Sieglem. Dnia 18 czerwca br. wynikł spór pomiędzy nimi o podział obsianego zboża. Podczas kłótni Rembisz strzelił z rewolweru do Siegla i położył go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni zabójca zbiegł przed aresztowaniem, zaś wszelkie poszukiwania policji były bezowocne. Onegdaj dopiero spostrzeżono zwłoki jego w zaroślach koło wsi Lipina. W ręce jego tkwił rewolwer, zaś rana na skroni świadczyła, że Rembisz popełnił zamach samobójczy, zapewne z obawy przed aresztowaniem oraz pod wpływem wyrzutów sumienia.

PRUSZKOWEM BĘDZIE RZĄDZIŁ KOMISARZ. Wybory burmistrza m. Pruszkowa nie dały pomimo 5 posiedzeń rady żadnego rezultatu. Komunista Berent obawiając się, że będzie wybrany i zmuszony do przeprowadzenia demagogicznego programu, dzięki któremu komuniści uzyskali 10 radnych wycofał swoją kandydaturę, jednakże postawił ją znowu, napiętnowany jako tchórz miażdżącem przemówieniem naszych towarzyszów. PPS głosowała na p. Berenta. Pomimo to żadna kandydatura nie uzyskała większości. Ponieważ żądanie województwa, by burmistrza wybrano do dnia 18 bm., nie zostało spełnione — przeto Pruszków otrzyma komisarza.

BÓJKA ADWOKATÓW NA SALI SĄDOWEJ. Sala rozpraw sądu powiatowego w Stryju była widownią niezwykłego zajścia. W pewnym momencie w czasie toczącej się rozprawy cywilnej wynikła pomiędzy zastępcami stron ostra kontrowersja słowna, na skutek której jeden z obrażonych adwokatów zareagował spoliczkowaniem swego przeciwnika. Powstała z tego bójka, której kres położyli obecni na sali. Sędzia zasądził obu adwokatów za „niewłaściwe zachowanie się na sali sądowej" na karę dyscyplinarną po 100 zł.

WYKRYCIE NADUŻYĆ. W zarządzie obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu wykryto nadużycia. Kontroler bezrobotnych wymuszał łapówki. Sprawa została skierowana do urzędu prokuratorskiego.

KOMISARZ RZĄDU PREZYDENTEM WILNA. W trzeciem głosowaniu, pomiędzy dwoma kandydatami, którzy w drugiem czytaniu uzyskali największą ilość głosów, prezydentem miasta Wilna wybrany został komisarz rządu adw. Józef Folejewski.

PLAGĄ WILKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. — W powiatach święciańskim i postawskim mieszkańcy wskutek plagi wilków nie mogą wysyłać bydła na pastwiska. Wilki stadami wychodzą na łąki i porywają po kilka sztuk bydła nawet w ciągu dnia. Mieszkańcy zwrócili się do starostów o pomoc.

TRAGEDJA RODZINNA W WARSZAWIE. — Przez 13 lat żyli z sobą w zgodzie małżonkowie Prusikowie. On pracował jako kelner w cukierni, ona — jako numerowa w zakładzie kąpielowym. Dzieci nie mieli i to może było przyczyną, że Prusikowa szukała szczęścia poza ogniskiem domowem. Szczęście dla Prusikowej znalazło uosobienie w Konstantym Kacale, urzędniku Wydziału teatralnego Magistratu warszawskiego. Prusik już przed rokiem był zauważył poufały stosunek pomiędzy żoną, a Kacałą i sam wymierzył sobie sprawiedliwość, uderzywszy żonę. Prusikowa podobno przyrzekła poprawę. We wtorek rano Prusikowa wyszła z domu po zakupy. Gdy do wieczora nie wróciła do domu, zaniepokojony mąż rozpoczął poszukiwania. Gdy nigdzie jej nie znalazł udał się do mieszkania Kacały. Mieszkanie było zamknięte. Po wyważeniu drzwi przez dozorcę domu, okazało się, że Prusikowa i Kacała popełnili samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym. Żadnych listów samobójcy nie zostawili. Zwłoki samobójczej pary przewieziono do prosektorjum.

-ooo-

Z zagranicy

WARJAT NAPADŁ NA WICEPREMJERA WĘGIERSKIEGO. Zastępca węgierskiego prezesa ministrów dra Vass, zaatakowany został późnym wieczorem przez pewnego osobnika w chwili, gdy wysiadał przed swoim domem z automobilu. Towarzyszący ministrowi dwaj panowie przychwycili sprawcę napadu, którym, jak się okazało, był dr. Szegedi, emerytowany notarjusz. Napastnik został ze względu na stan umysłu oddany do domu obłąkanych.

KATASTROFA NA MORZU. W drodze z Helsingforsu (Finlandia) do Szczecina (Niemcy) zderzył się niemiecki parowiec „Rügen" z okrętem wojennym fińskim. Siła uderzenia była tak wielka, że kapitan i jeden żołnierz marynarki, znajdujący się na pokładzie okrętu fińskiego zrzuceni zostali do morza. Kapitan utonął. Parowiec niemiecki nie odniósł żadnych szkód.

OGROMNY POŻAR W FINLANDJI. W pobliżu Pöllakalla nad rzeką Wuoksi wielki pożar zniszczył kompleks około 70 budynków, położonych w sąsiedztwie wielkiego młyna, który z trudem został uratowany. Pożar trwał cztery godziny. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

DLA 250.000 DZIEWCZĄT W PARYŻU BRAK MĘŻÓW. Ćwierć miljona dziewcząt w Paryżu musi zostać bez mężów, gdyż jak się okazuje z obliczenia, o tyle jest tam więcej kobiet niż mężczyzn. Ekonomiści w tej nadliczbowości kobiet widzą jeszcze inne trudności dla mężczyzn, gdyż samotne kobiety ubiegać się będą już nietylko o stanowiska polityczne, ale współzawodniczyć będą z mężczyznami w życiu na swe utrzymanie jako samotne, wobec czego zmuszone będą walczyć o byt z mężczyznami. Mają one jeszcze jednego wroga, z którym — jak twierdzą ekonomiści — będą musiały stoczyć walkę, a to kobiety zamężne, które pomimo tego pracują. Ta ostatnia walka będzie może najuciążliwszą, ponieważ kobiety zamężne będą mogły pracować za stosunkowo mniejszem wynagrodzeniem, niż ich niezamężne siostry.

WIELKA BURZA NA FORMOZIE. „Le Matin" donosi na podstawie źródeł angielskich z Taihoku (wyspa Formoza), że gwałtowna burza szaleje od 5 dni w południowej części wyspy. 16 osób zginęło, około 100 odniosło rany, ponadto zniszczone zostały bogate plantacje trzciny cukrowej.

SKŁADKI

SKŁADKI. Na wiaderka i łopatki dla kolonji w Kobiernicach złożyli: Sabina Kustowska 5 zł., — Jabłoński Feliks 5 zł., Czerwieniec 5 zł.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z PIĄTKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'20—0'25 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'35 zł., śmietana słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'40—5'80 zł., masło deserowe 1 kg. 5'80—6'00 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'60 zł., jaja (kopa) 8'40—9'00 zł., jajko 0'15—0'16 zł.; kury (sztuka) 4'00—7'00 zł., kurczęta (para) 3'00—7'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 3'00—5'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 7'00—11'00 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 1'60—2'00 zł., gruszki 1 kg. 1'50—1'80 zł., poziomki 1 litr 1'80—2'00 zł., maliny 1 litr 1'00—1'40 zł., borówki 1 litr 0'50—0'60 zł., morele 1 kg. 4'00—4'40 zł., agrest 1 kg. 2'40—3'20 zł.; karp 1 kg. 7'00—7'50 zł., szczupak 1 kg. 6'50—7'00 zł., lin 1 kg. 5'00 zł., brzanki 1 kg. 6'00 zł., świnki 1 kg. 6'00 zł.; ziemniak nowe 1 kg. 0'24—0'25 zł., buraki ćwiklowe z nacią 1 kg. 0'15—0'20 zł., marchew z nacią 1 kg. 0'15—0'20 zł., cebula 1 kg. 0'18—0'22 zł., kapusta (sztuka) 0'30—0'40 zł., pietruszka 1 kg. 0'25—0'30 zł., pomidory 1 kg. 3'50—4'00 zł., groszek łuskany 1 litr 0'75—0'80 zł., ogórki (kopa) 6'00—8'00 zł., ogórek 0'12—0'25 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'40—0'45 zł.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 22 lipca (PAT). Dolary: 8'91 i pół, 8'94, 8'89; Belgja: 126'40, 126'71, 126'09: Londyn: 43'43, 43'54, 43'32; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'01, 35'10, 34'92; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'37 i pół, 172'25, 172'68 171'82 Włochy: 48'71, 48'83, 48'59; Wiedeń: 125'95, 126'26, 125'64; Sztokholm: 239'68, 240'58, 238'78.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSZE TRANSPORTOWCY! Dziś w niedzielę o godz. 10'30 przed południem odbędzie się przy ul. Krakowskiej 23 I. p. ważne zebranie zawodowe, na które wszystkich robotników transportowych, tragarzy i zatrudnionych u spedytorów zaprasza **Zarząd Zw. Zawodowego Robotn. Transportowych w Polsce, oddział Kraków.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW! W niedzielę 24 bm. o godzinie 9.30 rano odbędzie się **Wielki wiec** w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd Związku.

BIBLIOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego 5 będzie książki przez miesiące lipiec i sierpień wydawać **we czwartki i soboty** od godz. 6—8 wieczorem. W **niedziele i święta** biblioteka będzie zamknięta.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Żydówka".
Niedziela popołudniu: „Kuglarz"; wieczorem zaś „Carmen".
Poniedziałek: „Cyrulik sewilski".

KINOTEATRY

Nowości: „Niewolnicy morza".
Promień: „Przygoda" (według Jacka Londona)
Sztuka: „Pokusa".
Uciecha: „Cyganerja" (według Murgera) z Liljaną Gish.
Wanda: „Syrena cyrku".
Warszawa: „Syn prerji".

RADJO

Sobota 23 lipca

Kraków (422 m.). 17.35: Transmisja z Warszawy. — 18.35: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t. „Zbójnictwo w Tatrach", część II — wygłosi E. Wyrobek, prof. sem. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień" — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35:—17.00: Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch" — wygłosi redaktor Zdzisław Kleszczyński. 17.00—17.35: Nadprogram i komunikaty. 17.35—18.35: Koncert. 18.35—18.50: Komunikaty PAT'a. 18.50—19.15: Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.15—19.35: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00: Odczyt p. t. „Co każdy, o nim wiedzieć powinien" — wygłosi dr. Cezary Wichrowski. 20.00—20.15: Komunikat rolniczy. 20.15: Transmisja koncertu operowego z „Doliny Szwajcarskiej". — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nad program. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz",

Min. Romocki przeprosił kolejarzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 lipca.

W dniu dzisiejszym minister komunikacji Romocki zaprosił do siebie delegację Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (ZZK). Delegacja przybyła w komplecie z tow. posłem Kuryłowiczem na czele. Minister oświadczył, że incydent poprzedni uważa za niebyły. Oświadczył dalej, że jest przekonany, iż delegacja nie zamierzała obrazić jego jako przedstawiciela rządu i że on również nie miał zamiaru obrazić delegacji. Po tej przemowie, minister podszedł do delegacji, przywitał się począwszy od tow. posła Kuryłowicza ze wszystkimi i poprosił ich, aby zajęli miejsca. Następnie oświadczył, że w imieniu premjera ma zaszczyt zakomunikować, iż z dniem 1 września nastąpi podwyżka płac kolejarzy. Następnie rozdał delegacji dwa projekty ustaw w sprawie uposażeń emerytalnych i prosił tow. Kuryłowicza, aby ZZK jak najprędzej wydał opinję w sprawie tych projektów. Na zapytanie tow. Kuryłowicza, co będzie, jeżeli ze względów technicznych nie będzie można przeprowadzić zamierzonej podwyżki, minister Romocki oświadczył, że w dniu 22 sierpnia porozumie się z delegacją.

—ooo—

Pogłoska o dymisji ministra Składkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 lipca.

Niektóre dzienniki podały w ostatnich dniach wiadomości o rzekomo zamierzonych zmianach w rządzie. W związku z temi wiadomościami Dzisiejsza „Polska Zbrojna" pomieszcza następujące uwagi: „Wiadomości są o tyle nieścisłe, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych desygnowany został minister Miedziński, w związku z czem generał Składkowski obejmie prawdopodobnie województwo warszawskie. Dotychczasowy wojewoda warszawski p. Sołtan wyjeżdża na jedną z placówek zagranicznych (do Helsingforsu — Finlandja) jako poseł nadzwyczajny. Jednocześnie wojewoda krakowski Darowski wyjedzie w tym samym charakterze do Tokio (Japonja)." W dalszym ciągu „Polska Zbrojna" pisze: „Nie chcąc w tej chwili obudzać zbytecznej ciekawości, gdy mowa o tych zmianach, wstrzymujemy się na razie z omawianiem pewnych zmian w hierarchji wojskowej, które zajdą niebawem, a o których nie omieszkamy poinformować naszych czytelników w czasie właściwym".

W tej sprawie korespondent Wasz zwrócił się natychmiast do ministerstwa spraw wewnętrznych i powołując się na informacje „Polski Zbrojnej" zapytał, kiedy została podpisana dymisja ministra Składkowskiego i gdzie została ogłoszona. W ministerstwie spraw wewnętrznych zakomunikowano Waszemu korespondentowi, że minister Składkowski w dalszym ciągu urzęduje i wogóle o desygnacji ministra Miedzińskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych dotychczas nikt jeszcze w tem ministerstwie nie wie. Równocześnie prezydjum Rady ministrów zdementowało te pogłoski. Wiadomość „Polski Zbrojnej" jest zatem — być może — wyrazem życzeń p. Miedzińskiego, obecnego ministra poczt i telegrafów.

Zapowiedź wznowienia rokowań
o polsko-niemiecki traktat handlowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 lipca.

Rozmowy prowadzone między ministrem spraw zagranicznych Zaleskim a posłem niemieckim w Warszawie Rauscherem na zasadzie porozumienia ministrów Zaleskiego i Stresemanna w Genewie na sesji marcowej Ligi narodów, mające na celu umożliwienie wznowienia formalnych rokowań o traktat handlowy na podstawie uzgodnienia głównych zasad przyszłego traktatu — zostały w związku z ferjami letniemi zawieszone na okres czterech tygodni.

Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do uzgodnienia zasad, dotyczących uprawnień osób fizycznych na terytorjum obu stron. Po ukończeniu rozmów odnoszących się do zasadniczych wytycznych z dziedziny gospodarczej oczekiwać należy wznowienia formalnych rokowań co do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

TELEGRAMY

POWRÓT POSŁA PATKA DO MOSKWY

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Poseł polski w Moskwie p. Patek wyjeżdża jutro w sobotę do Moskwy, jednakże nie zabiera z sobą żadnej noty. Dalsza wymiana zdań pomiędzy rządem polskim a sowieckim odbywać się będzie w drodze ustnej.

COFNIĘCIE NIEROZSĄDNEGO ZAKAZU

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych przywróciło debit pocztowy i możność rozpowszechniania na terenie Rzeczypospolitej dziennika „Arbeiter Zeitung", organu socjalnej demokracji Austrji.

BISKUP BANDURSKI OBYWATELEM HONOROWYM LWOWA

Lwów, 22 lipca (PAT). Rada miejska we Lwowie nadała ks. biskupowi Wł. Bandurskiemu z okazji 40-lecia jego kapłaństwa, obywatelstwo honorowe miasta Lwowa.

WYBRYKI NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W ostatnich czasach urzędnicy i urzędniczki konsulatu polskiego w Bytomiu byli kilkakrotnie zaczepiani przez publiczność niemiecką za rozmowy, prowadzone w języku polskim na ulicy. Dziennik „Allgemeiner Lokal-Anzeiger" występuje ostro przeciw tym ekscesom nacjonalistycznym.

Tajemnicza rewizja i aresztowanie

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyła się rewizja w lokalu miesięcznika „Nado", wydawanego przez mniejszości narodowe w Polsce. Aresztowany został główny redaktor p. Karol Arle. Poseł Grünbaum koło żydowskiego interwenjował w tej sprawie, o[illegible] musza być na razie zachowane w tajemnicy.

Rumunja obawia się powrotu Karola

Paryż, 22 lipca (PAT). Książę Karol prosił telegraficznie regencję o pozwolenie wzięcia udziału w pogrzebie ojca w Rumunji. Do wczoraj wieczorem odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Budapeszt, 22 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Panuje tu spokój. Komunikacja telefoniczna z Belgradem została przywrócona. Rozmowy telefoniczne podlegają o tyle cenzurze, że rozmowa zostaje przerwana, o ile wymawianem jest imię byłego następcy tronu Karola.

Bukareszt, 22 lipca (PAT). W odpowiedzi na informacje jakie ukazały się w prasie niemieckiej i angielskiej oficjalne koła rumuńskie podają do wiadomości, że sprawa ewentualnych pretensyj ks. Karola do tronu rumuńskiego została wyraźnie uregulowana aktem konstytucyjnym z dnia 4 stycznia 1926 r., który był ratyfikowany przez wszystkie partje polityczne. Zmarły król Ferdynand byłby miał prawo zezwolić na powrót ks. Karola do Rumunji. Tymczasem król nie przywołał księcia do swego łoża. Pozatem już ogłoszono testament zmarłego króla, stwierdzający jasno, że prawa do tronu winny przypaść ks. Michałowi, którego też ciała parlamentarne uznały jako następcę król Ferdynanda na tron rumuński. Ks. Karol nie może powrócić do Rumunji.

Bukareszt, 22 lipca (PAT). Pociąg ze zwłokami odjechał ze Sinaja o godz. 13. Dworce na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał pociąg, były przybrane kirem. Na peronach zgromadziła się ludność, przybyła w celu oddania hołdu zwłokom króla. O godz. 17 pociąg przybył do Bukaresztu. W chwili wjazdu na dworzec armaty ustawione przy pałacu królewskim oddały 100 strzałów. Na dworcu zebrali się członkowie rady regencyjnej i rządu, metropolita, przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Przed wejściem na dworzec i pałacem Cotroceni ustawione były oddziały wojska. Trumna przewieziona została do pałacu i ustawiona w złotej sali.

Zamach samobójczy na sali sądowej

Warszawa, 22 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 11'30 przedpołudniem w sali sądu apelacyjnego na placu Krasińskich wydarzył się rzadki w sądach wypadek. Sąd ogłaszał wyrok w sprawie Stefana Szymajdy, potwierdzający decyzję I. instancji, skazującą Szymajdę na pięć lat więzienia za fałszowanie pieniędzy. W chwili odczytywania wyroku podsądny wyjął nóż i ranił się kilkakrotnie w piersi. W sali powstało zamieszanie; matka i żona podsądnego dostały spazmów. Policja uspokoiła desperujące kobiety, a przybyły wkrótce lekarz pogotowia nałożył Szymajdzie opatrunek. Szymajda rzucał się jeszcze po opatrunkach i chociaż rany jego nie są ciężkie, wołał, że niebawem zakończy życie.

Proces gen. Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 lipca.

W dniu dzisiejszym zeznawał świadek Tuliszkowski. Tuliszkowski omawia sprawę umów z „Protektą", jednakże nowych szczegółów do sprawy nie wprowadza. Dzisiaj ma być jeszcze przesłuchany inż. Kummant, konkurent Zielińskiego w dostawach gaśnic.

Aresztowania w Wiedniu

Wiedeń, 22 lipca (PAT). Jak donosi „Neue Freie Presse", podczas ostatnich dni skonfiskowano 12 razy różne dzienniki prawicowe i lewicowe. Wczorajsza komunistyczna „Rote Fahne" została znowu skonfiskowana. Sekretarz wiedeńskiej partji komunistycznej Koplenik został aresztowany pod zarzutem podburzania. Przeciw zaaresztowanemu posłowi niemieckiemu do Reichstagu Pickowi, który w dniach krytycznych przybył samolotem do Wiednia, ma być wdrożone postępowanie karne.

Wiedeń, 22 lipca (PAT). W obecności prezydenta republiki austrjackiej Hainischa, kanclerza Seipla, prezydenta policji i wielu wybitnych osobistości odbył się wczoraj pogrzeb czterech zabitych policjantów i porucznika wojsk austrjackich.

Straty policji podczas ostatnich wypadków wynoszą 4 zabitych, 170 ciężko rannych i 260 lekko rannych.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO?

Wiedeń, 22 lipca (PAT). Przygotowania do sesji parlamentarnej już się rozpoczęły. Dziś obraduje zarząd stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, jutro odbędzie się ogólno-austrjacka konferencja socjalnej demokracji. Posiedzenie poniedziałkowe Rady narodowej będzie tylko manifestacją żałobną. Właściwa dyskusja na temat zajść rozpocznie się dopiero we wtorek. Zanosi się przy tem na burzliwe sceny. Posłowie chrześcijańsko - socjalni, zwłaszcza z prowincji, zamyślają wystąpić przeciwko utworzonej przez gminę miasta Wiednia, miejskiej straży policyjnej i grożą, że gdyby straż ta miała być nadal utrzymana, wówczas utworzą podobną straż w poszczególnych krajach związkowych. „Neue Freie Presse" mówi o możliwości rozwiązania rady narodowej.

Wiedeń, 22 lipca (PAT). Oficjalnie podają, że liczba Gemeindeschutzwache (milicja gminna) wynosi 2.000 ludzi, uzbrojonych w szable i pistolety.

—ooo—

NIEMA GROŹBY WOJNY

Paryż, 22 lipca (PAT). Przywódca austrjackich socjalnych demokratów dr. Bauer ogłosił w „Populaire" artykuł, w którym powiada: Rosja sowiecka usiłuje wywołać wrażenie, jakoby zanosiło się na bliską wojnę Rosji z Anglją. Bauer nie wierzy w taką wojnę, ani bowiem Anglja, ani Polska, ani też Rumunja nie mogą prowadzić wojny z Rosją Sowiecką. Polska i Rumunja nie mają ochoty wdawać się w awantury wojenne dla Anglji. Przywódcy sowieccy wiedzą o tem, przedstawiają jednak ustawicznie groźbę wojny ze względów wewnętrzno-politycznych. Dr. Bauer twierdzi, że obecnie socjalna demokracja nie może współdziałać z Rosją Sowiecką, jednak jeżeli bolszewizm rosyjski przebędzie ewolucję, da się utworzyć jednolity front socjalizmu i komunizmu do wspólnej walki z kapitalizmem.

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ

Moskwa, 22 lipca (PAT). Flota bałtycka wyjechała z Kronsztadtu celem odbycia manewrów w zatoce. Na okrętach znajdują się: komisarz wojny i marynarki oraz członkowie rewolucyjnej rady wojennej.

Tallin (Estonja), 22 lipca (PAT). Niedaleko wyspy Narge widziano eskadrę sowiecką, składającą się z 3 okrętów wojennych, 6 łodzi torpedowych i 4 łodzi podwodnych. Eskadra płynęła w kierunku zachodnim.

ROZMAITOŚCI

—o—

KRAKOWSKI SPRYCIARZ NA WYWCZASACH WE LWOWIE. Przed paru dniami wojewódzki oddział LOPP we Lwowie powiadomił policję, że jakiś osobnik skradł puszki z dobrowolnemi datkami na cel tej Ligi w czterech aptekach. Kradzieże te zostały popełnione w ten sposób, iż osobnik ów prosił o **zezwolenie rozmowy telefonicznej**, bawiąc zaś przy aparacie kradł wówczas niepostrzeżenie co mu popadło pod rękę.

Pomimo podanego rysopisu pomysłowego spryciarza, nie łatwo byłoby go odszukać, gdyby nie ujęcie go przez jednego z poszkodowanych.

Przed kilku dniami zgłosił się u Wiktora Wojciechowskiego nieznany mu mężczyzna, który przedstawiając się jako **Tadeusz Kurkowski**, właściciel sklepu w Krakowie, opowiadał, że bawiąc we Lwowie padł ofiarą kradzieży, wskutek tego prosił Wojciechowskiego o pożyczenie pieniędzy na drogę. Wojciechowski znając tę firmę wręczył proszącemu 35 zł. Po pewnym czasie Wojciechowski ujrzał jednak tego „okradzionego" osobnika w restauracji Fliesserowej w towarzystwie pewnej koryntjanki, z którą, jak się dowiedział mieszkał w hotelu „Berlińskim". Nabrawszy przekonania, że to oszust, polecił posterunkowemu odprowadzić go do policji.

Tam podczas rewizji znaleziono przy nim portfel z dokumentami magistra farmacji **Artura Waltucha**. Okazało się następnie, że przytrzymany osobnik skradł ten portfel z wiszącej marynarki obok aparatu telefonicznego w aptece Pinelesa w Rynku, gdzie na jego prośbę zezwolono mu korzystać z telefonu. W portfelu poza dokumentami znajdowała się gotówka 60 zł.

Wobec tego porównano podany rysopis w doniesieniu LOPP z wyglądem aresztowanego i okazało się, że był to ten sam osobnik, który skradł puszki we wspomnianych aptekach. Podczas przesłuchania podał on, iż nazywa się T. Kurkowski, liczy lat 46, żonaty, do Lwowa zaś przyjechał z Krakowa na letnie wywczasy. Przed odprowadzeniem go do aresztu prosił o papierosa, gdyż ani tytoniu, ani pieniędzy przy nim nie znaleziono. Wobec tego wywczasy jego w areszcie nie bardzo będą wygodne i przyjemne.

WYPADŁ Z LOKOMOTYWY POD KOŁA POCIĄGU. Pod Tomaszowem wydarzył się straszny wypadek w pociągu osobowym, zdążającym ze strony Koluszek do Tomaszowa. Gdy pociąg zbliżał się z normalną szybkością w stronę miasta, pomocnik maszynisty, 25-letni Józef Malinowski wyszedł z kabiny parowozu, udając się na tender, gdzie począł rozbijać na drobne kawałki bryły węgla. Uciążliwa ta praca wymaga wiele ostrożności, gdyż wykonywuje się ją na przestrzeni zupełnie otwartej, w pełnym biegu pociągu. Gdy pociąg zbliżał się do mostu na rzece Pilicy, Malinowski ciągle jeszcze pracował. W pewnej chwili Malinowski został tak silnie uderzony w głowę i plecy żelaznemi wiązaniami mostu, że momentalnie straciwszy przytomność runął, jak kłoda z wysokości tendra na tor kolejowy, odnosząc silne kontuzje na całem ciele. Spadającego maszynistę spostrzegli pasażerowie, którzy wyglądali oknami wagonów. W przedziałach powstała panika, słychać było krzyki. Ktoś z podróżnych pociągnął po kilku chwilach za rączkę hamulca i pociąg przystanął. Ciężko poranionego, zbroczonego krwią, bredzącego i nieprzytomnego maszynistę przeniesiono do jednego z przedziałów wagonu, poczem pociąg w tempie przyspieszonem ruszył do Tomaszowa. Na stacji udzielił Malinowskiemu pomocy lekarz, który stwierdził silny wstrząs mózgowy, poważne obrażenia cielesne i złamanie prawej kończyny. W stanie beznadziejnym przewieziono Malinowskiego do szpitala w Tomaszowie, gdzie walczy ze śmiercią.

PRZYCHWYCENIE OLBRZYMIEJ KONTRABANDY MORFINY I KOKAINY. Jak pisaliśmy, w Zbąszyniu pociągiem zdążającym z Niemiec przybył na rampę celną jakiś bardzo elegancko ubrany człowiek i legitymując się jako kurjer międzynarodowego biura pracy, dr. Harry Karlin, prosił o uchylenie rewizji jego walizy, opatrzonej pieczątkami dyplomatycznemi. Delegata zaprowadzono do kierownika urzędu celnego, któremu pieczęcie na walizach wydały się podejrzane i kazał przeprowadzić ścisłą rewizję. Po otwarciu waliz okazało się, że zawierają one olbrzymią ilość narkotyków, jak morfiny i kokainy, którą delegat chciał przeszmuglować do Polski. „Delegat" powędrował do więzienia, a waliza jego z narkotykami wartości 300.000 zł. została w urzędzie celnym.

SKAZANIE BRATOBÓJCY. Wyrokiem sądu doraźnego w Suwałkach został skazany na karę bezterminowego ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw rolnik Stanisław Sadowski, lat 28, mieszkaniec wsi Osinki, powiatu Suwalskiego. Sadowski dał rodzonemu swemu bratu Piotrowi obuchem siekiery trzy rany w głowę, powodując tem zdruzgotanie czaszki i śmierć. Podłożem zbrodni były istniejące już od dłuższego czasu w rodzinie Sadowskich niesnaski i waśnie na tle majątkowem, mianowicie nie mogli dojść do porozumienia przy podziale spadku po matce. Sadowski po gwałtownej sprzeczce zabił brata i następnie wrzucił go do jeziora wraz z przywiązanym doń kamieniem.

AUTOBUS POD KOŁAMI POCIĄGU. Między stacjami Kruszwica — Inowrocław na przejeździe kolejowym pociąg towarowy najechał na przejeżdżający przez tor autobus, który na szczęście był pusty. Autobus został doszczętnie rozbity, szofer odniósł lekkie rany.

JAK ZARABIAJĄ KAPITALIŚCI? Czesko-morawska fabryka maszyn, towarzystwo akcyjne Kolben, odbyło walne zgromadzenie. Kapitał zakładowy wynosi 16 mil. Kcz. Czysty zysk przeznaczony na dywidendę wynosi zaś **18.800.000 Kcz.** Z tego otrzymają akcjonarjusze na każdą akcję, opiewającą na 400 Kcz po 300 Kcz, t. j. 75 proc. dywidendy. Oprócz tego z zysku przeniesiono do funduszu rezerwowego 2,820.000 Kcz, a na nowy rachunek 1,900.000 Kcz. Rada nadzorcza, kilku ludzi, zgarnęła **1,500.000 Kcz.**, a Rada zawiadowcza na tantjemach 80.000 Kcz.

Na zasiłki dla robotników, którzy wytworzyli te ogromne zyski, raczono rzucić ochłapeczek 500.000 koron.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·15 6·55 9·25 14·25 19·10 21·—	Bielska	3·17 7·30 10·16 12·26 17·48 22·16 0·01	Żywca	— 8·29 11·20 14·57 18·48 23·41 ·0·50	Cieszyna	7·09 9·17 11·44 15·07 19·45 23·58 —	Piotrowic	P 4·12 8·08 11·20 16·— 18·48 P 23·— —	Wiednia	P 11·25 19·30 P 23·20 — — P 6·45 —	[illegible]	P 12·45 22·50 P 22·05 5·30 — P 7·35 —	P 1·25 8·42 10·32 15·16 18·55 22·55 Z Bielska 7·20
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	P* 0·16 P· 0·26 6·45 7·55 10·10 13·30 P 14·15 P 17·35 19·20 P 20·— 20·10 22·05 P 22·41 P· 23·55	Trzebini	1·06 1·09 7·43 8·58 11·08 14·39 14·59 18·49 20·25 20·44 21·14 23·04 P 23·25 0·46	Katowic	2·50 2·50 8·58 — 12·26 16·08 P 16·08 P 19·20 P 21·45 21·45 22·30 P 0·23 P 0·23 2·50	Poznania	— — — — 22·10 — — — P 4·39 P 4·39 P 7·28 P 7·28 — —	Warszawy	P 8·35 — — 18·24 — P 21·13 P 21·13 — 5·35 — 9·05 — P 7·57 P 7·57	Łodzi	7·21 — — 16·30 — — 20·25 — 4·40 — — — 6·38 7·21	Dęblina	— — 17·50 17·50 — 2·25 2·25 — 5·50 — 5·50 11·50 — —	SP- 2·12 P 5·53 P 6·08 7·57 P 9·55 P 12·25 16·— 16·45 20·15 P 22·— 23·10
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 P- 2·55 P 6·35 7·40 11·10 11·50 P 12·42 15·35 19·50 20·35 22·45 23·20	Tarnowa	P 3·02 P 4·12 P 7·49 8·39 13·10 13·40 P 13·49 17·32 21·55 22·21 0·28 1·26	Rozwadowa	7·18 — 14·09 14·09 20·25 — 20·25 — 2·37 — — 7·18	Rzeszowa	P 4·3[illegible] — 9·1[illegible] 11·3[illegible] 15·3[illegible] — 15·1[illegible] 19·3[illegible] — 0·3[illegible] — 3·4[illegible]	Lwowa	P 8·— — P 12·40 16·50 21·— — P 18·30 — — 6·— — 9·55	Krynicy	8·40 SP-8·40 13·38 — 19·57 19·57 19·57 — 6·28 6·28 6·28 S-8·40	Zagórza	— — 13·35 — 19·30 — — 0·04 — — 6·37 —	P 0·35 4·45 6·25 7·05 9·— 13·40 15·28 16·55 SP- 17·05 18·35 20·35 P 22·16 SP- 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·35	Zakopanego	P 7·25 P 12·40 15·25 20·10 — 6·10	Rabki	P 5·48 § 11·04 13·11 17·49 23·43 3·59	Wadowic	7·25 11·10 11·10 15·58 22·12 2·10	[illegible]	— — 15·45 20·22 2·20 6·38	z Płaszowa 8·26 z Krakowa 13·58	do Oświęcimia 10·2[illegible] 16·10	5·25 6·45 13·55 19·30 SP* 22·30 SP- 23·55

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 13·15 * 16·20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 13·20 18·10 23·—	7·— 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4·35 14·30	— 8·10 16·30

P pospieszny. SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP· od 1 VI. do 15 IX.
§ tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.